



Rob Harrell
KOWBOJ ROSS

JAK PRZETRWAĆ
SZKOŁĘ, WIDZĄC
NA JEDNO OKO

Rob Harrell
KOWBOJ ROSS

**JAK PRZETRWAĆ
SZKOŁĘ, WIDZĄC
NA JEDNO OKO**

z języka angielskiego przełożył

Jacek Żuławnik



Wydawnictwo Dwie Siostry
Warszawa 2023

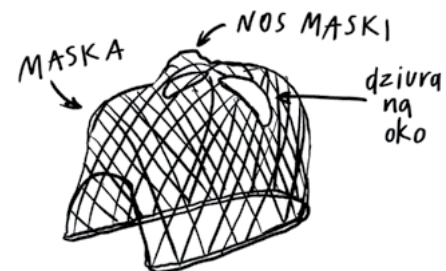
ZDROWA PORCJA PROMIENIOWANIA

Dla Amber

Leżę na metalowym stole pod wycelowanym prosto we mnie olbrzymim miotaczem promieni. Wygląda jak jedna z tych wielkich na cały pokój, pięcotonowych machin, za pomocą których superzłode w filmach chcą zniszczyć całą planetę.

– Czego słuchasz, Ross?

Wiem, że technik po prostu stara się mnie zagadać. Zaskłania mi głowę i szyję sztywną siatkową maską, którą wczoraj dopasowano do kształtu mojej twarzy, i próbuje przymocować ją do stołu. Zatrzask nie chce zaskoczyć. Technik dociska, marszcząc nos.



– Eee... różnych takich – mamroczę. W masce na twarzy nie bardzo mogę ruszać brodą.

Zatrzasak maski w końcu zaskakuje. Technik – ma na imię Frank – trąca mnie pięścią w ramię.

– No weź. Będziesz tu leżał pół godziny, posłuchałbyś czegoś. Mam prawie wszystko. Wybierz to, co lubisz. Nie bój się, nie ma złych odpowiedzi.

Przeczesauję pamięć.

– Może... niech pan włączy... radio?

Frank zastyga, po czym zgina się wpół, jakby ktoś go walnął w brzuch.

– Dobra... – mówi do podłogi. – Nie ma złych odpowiedzi poza tą jedną. – Prostuje się i wykrzywia usta. – Serio? Podo-
ba ci się ta chała z list przebojów?

– Bo... rodzice tego słuchają...

Co za głupkowata odpowiedź. Próbuję odwrócić wzrok, jak gdyby nigdy nic, ale nie mogę ruszyć głową.

Frank patrzy na mnie przez chwilę, a potem wzdycha z rezygnacją.

– Niech ci będzie. Ale umówmy się, że jutro mi powiesz, jaką naprawdę lubisz muzykę. Ty, nie rodzice. – Podchodzi do starego jak świat boomboksa stojącego wysoko na półce, tuż obok chwiejnej sterty płyt i kaset, i zaczyna przy nim majstrować.

Serio? Mają tu sprzęt za grube miliony, a nie stać ich na odtwarzacz empetrójek? Spod rękawa fartucha Franka wygląda fragment tatuażu. Jaszczurczy ogon? A może macka?

Rozlega się głos Beyoncé i nagle Frank poważnieje.

– Wiem, że wczoraj też to przerabialiśmy, ale powtórzymy sobie.

Zakłada ręce na piersi – przyciskając do niej podkładkę z dokumentami – i zaczyna wyjaśniać, takim tonem, jakby robił to już setki razy.

– Stół, na którym leżysz, podniesie się automatycznie i umieści cię we właściwej pozycji. Zabieg potrwa z grubsza dwadzieścia pięć minut. Nie wystawiaj kończyn ani żadnych innych niesfornych części ciała. Nie rzucaj w techników przedmiotami. Nie KARM techników. Nie machaj nogami, jakbyś trenował pływanie synchroniczne. Nie przechodź przez „Start”. Nie nuć kawałków Goo Goo Dolls, ponieważ GARDZĘ Goo Goo Dolls.

Frank odsuwa się, żeby zrobić miejsce swojej koleżance – zdaje się, że ma na imię Callie – która pochyła się nade mną i oblepia mi grzbiet nosa niebieską masą. Uśmiecha się i mówi, że to dla ochrony zdrowego oka przed promieniem. Potem poklepuje mnie po piersi. Mam nadzieję, że nie wyglądam na tak zestrachanego, jak się czuję – bo czuję się jak królik w pułapce. Pieką mnie policzki.

– Okej, a teraz najważniejsze – odzywa się znowu Frank. – Na mój znak zaczniesz się wpatrywać w czerwony iks, który zobaczysz nad sobą, kiedy będziesz podjeżdżać w górę. Ten, który wczoraj narysowaliśmy obok tego jakby lasera.

Maska nie pozwala mi skinąć głową, ale Frank widzi, że załapałem.

– Nie odrywaj wzroku od iksa, inaczej twoje oko rozpadnie się na milion kawałków, jak Gwiazda Śmierci, jasne?

Odpowiadam cichym chrząknięciem.

Frank kładzie dłoń na moim ramieniu.

– Żartuję, Ross. Ale nie do końca. Patrz na iks, dobrze? Oko nie wybuchnie, niemniej pamiętaj, że zajmujemy się tu twoim wzrokiem, a to poważna sprawa. Wpatruj się w iks, bo... Po prostu patrz na niego i wszystko będzie dobrze.

Callie podchodzi do mnie, niosąc przedmiot w kształcie odwróconej litery U, który wygląda jak część fotelika samochodowego. Mocuje go na wysokości mojej twarzy i pomaga mi włożyć do buzi wyprofilowany ustnik, a ja zaciskam na nim zęby. Callie przyczepia nóżki nakładki do blatu. Klik, klik! Stół jest podłączony do wielkiego mechanicznego ramienia jak ze *Star Treka*.

Swędzi mnie nos, ale nie mógłbym poruszyć głową, nawet gdybym musiał, i gdy o tym pomyślę, aż mnie skręca w środku. Czuję się jak żaba na stole laboratoryjnym.

Frank i Callie spoglądają na mnie z góry.

– W porządku? – Callie przez skarpetkę ściska mnie za palec u nogi. – Chcesz koc?

– N-e e-ba.

– Okej. – Zakłada kosmyk włosów za ucho i uśmiecha się przyjaźnie. W ogóle wszyscy tutaj często się uśmiechają; pewnie widzą, jaki ze mnie kłębek nerwów. – Będziemy tuż obok. Dasz sobie radę.

Frank puszcza oczko.

– Zobaczysz, że nie ma się czego bać.

Oboje odchodzą gdzieś na lewo, ale nie mogę ruszyć głową, żeby podążyć za nimi wzrokiem. Światła przygasają, w tle Gwen Stefani śpiewa o bananach.

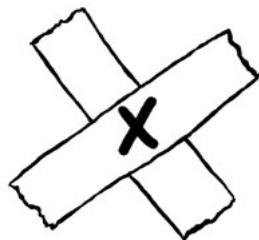
Przyznaję, to trochę straszne, kiedy zostaje się zupełnie sam na sam z całą tą maszyną. Z całym tym... sprzętem.

Zamykam oczy i nabieram dużo powietrza. Potem powoli je wypuszczam i słysząc swój drżący oddech, spinam się jeszcze bardziej.

– No dobrze, Ross – dociera do mnie metaliczny głos Franka zniekształcony przez trzeszczący głośnik. – Będziemy zaczynali. Rozluźnij się i cały czas wpatruj się w czerwony iks. Za moment ruszamy.

Po kilku sekundach ciszy rozlega się dudnienie, a potem słychać, jakby silnik zwiększał obroty. Pomieszczenie pełne

ciężkich maszyn ożywa i rozbrzmiewa bipnięciami, warkotem i szumem, który kojarzy mi się z wielkimi wentylatorami. Może urządzenia nagrzewają się od promieniowania? Pojęcia nie mam.



Stół wpada w drżenie i zaczyna jechać w górę.

– Houston, startujemy – trzeszczy w głośniku Frank.



Tytuł oryginału: *Wink. Surviving Middle School With One Eye Open*
© Copyright by Rob Harrell, 2020
© Copyright for the Polish translation by Jacek Żuławnik, 2023
© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo Dwie Siostry, 2023.

ISBN 978-83-8150-295-5
wydanie I

wydawnictwodwiesiostry.pl

tekst i ilustracje: Rob Harrell
redakcja: Marta Kowerko, Dominika Cieśla-Szymańska
korekta: Anna Mirkowska
skład i przygotowanie do druku: Piotr Baldyga, Klaudia Kozińska
projekt okładki: Ewa Stiasny
drukarnia: Drukarnia Pozkał sp. z o.o.

Wydawnictwo Dwie Siostry sp. z o.o.
al. 3 Maja 2 m. 183
00-391 Warszawa

Biblioteki, szkoły, przedszkola, księgarnie i inne instytucje
zainteresowane ofertą specjalną zachęcamy do kontaktu z działem handlowym
(marketing@wydawnictwodwiesiostry.pl, +48 577 888 278).

Ross Maloy, zwyczajny nastolatek,
wcale nie planuje zostać superbohaterem.
Wystarczy, że ma Batpiga – nieustraszonego prosiaka
ze swoich zwariowanych komiksów.

Ale gdy nagle okazuje się, że jest chory na raka, musi
znaleźć w sobie siłę jeszcze większą niż świńskie supermoce.

Na szczęście wciąż może liczyć na najlepszą przyjaciółkę,
swoje poczucie humoru i... właśnie odkrytą muzykę rockową.

Skoro jest tak źle, że nic, tylko zacząć wrzeszczeć –
to właściwie czemu nie?

Szczerza i bardzo zabawna opowieść o tym, jak żyć
i nie zwariować, gdy groźna choroba nagle usuwa ci grunt spod nóg.
A co więcej – jak odnaleźć energię i radość.

Książka dostępna także jako e-book.

ISBN 978-83-8150-295-5



9 788381 502955 >

wydawnictwodwiesiostry.pl